

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm.: ul. Kościuszki № 8. Skrzyn. poczt. № 50—Ad. tel. „Ziemia—Lu blin

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odnoszenia: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18
rocz. k. 36; z odnoszeniem: mies. 3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor. 21.50, roczne kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80, kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80, rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor. 5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit. lub jego miejsce każdorazowe. Przed tekstem 1 k. 50 hal. wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem 1 k. 20 h., Nekrologi 90 h. Na ostatniej str. 80 h. W drobnych za wyraz 14 h. W dziale adr. 5 k. mies. Korespondencje do Rosji 14 hal. za wyraz 1 2 korony porto od ogł. Załączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h., w miejscu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska“ poranna kosztuje 14 hal., popołudniowa 10 hal.

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Dr. Jan Modrzewski

POWRÓCIŁ

przyjmuje codziennie oprócz świąt w Lubelskim domu Zdrowia (Necata 14)

od 3 do 6 popołudniu. 675
CHIRURGJA. RENTGENOLOGJA.

General-Gubernator v. Bessler w Lublinie.

W czwartek dn. 16 maja o godz. pół do 2-ej popołud. przybył do Lublina ces. niemiecki generalny Gubernator Jeneral pułkownik v. Bessler celem złożenia rewizyty tutejszemu wojskowemu Jeneral-Gubernatorowi. W świetle warszawskiego Jeneral Gubernatora znajdowali się: szef cywilny Eksc. v. Steinmeister, szef sztabu generalnego pułkownik v. Nethe i rotm. hr. Sierstorpf.

Eksc. Bessler złożył wizytę Jeneral Gubernatorowi jakoteż kilku wyższym funkcjonariuszom Jen. Gubernatorstwa poczem odbyło się na cześć gości śniadanie w oficerskiej menaży wojskowego jenera gubernatorstwa. Podczas przyjęcia wymienili Eksc. v. Bessler i Eksc. Liposćak serdeczne toasty zakończone okrzykami na cześć Monarchów.

O godz. 4-tej udali się niemieccy goście w podróż powrotną do Warszawy.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT
AUSTRJACKO-WĘGIERSKI.

WIEDEN, 17.5 (B. K.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 16.5: Przed świtem dn. 14.5 udaremniiono jeszcze przed portem nieprzyjacielską próbę wtargnięcia motorowego torpedowca do portu Pola. Dzięki czujności naszych placówek i przedsięwziętych środków ostrożności włoska łódź motorowa została zatopiona, a załogę składającą się z kapitana korwetowego i trzech żołnierzy, z których jeden został ciężko raniony, wzięto do niewoli. Nieprzyjacielskie przedsięwzięcie popierano, jak się zdaje, oddziałem flotyli na morzu.

Po nastaniu dnia natknęło się kilku lotników wywiadowców na północnym Adriatyku na silny oddział nieprzyjacielskich samolotów. W walce powietrznej, która trwała

godzinę, został zestrzelony jeden nieprzyjacielski i jeden własny samolot.

Komunikat niemiecki.

Zachodnia widownia wojny.

BERLIN, 17.5 (B. K.) Urzędowo pod 165.

Po przerwaniu wczorajszej walki piechoty na północ od Kemmel, w której odrzuciliśmy Francuzów z miejscowo przez nich zajętego odcinka, osłabła walka artyleryjska w obszarze Kemmel; jak też na innych polach walk.

Na zachodnim brzegu Avre atakował wczoraj rano nieprzyjaciół znaczniemi siłami z lasu Senecat; odparto z ciężkimi stratami.

Ciągle nieprzyjacielskie wyprawy lotnicze na polach walk doprowadziły do licznych walk w powietrzu. Zestrzeliliśmy 33 nieprzyjacielskie samoloty; z tego oddział gończy, poprzednio prowadzony przez rotmistrza bar. Richthofena zestrzelił 14 samolotów.

Zresztą nic nowego.

Bohaterski czyn niemieckiej łodzi podwodnej.

BERLIN, 16.5 (tel. wł.). (Urzędowo). W ciągu ostatnich paru dni kapitan-porucznik Steinhauser, komendant łodzi podwodnej, śmiało atakami w zachodniej części morza Śródziemnego, zniszczył siedm znacznych parowców nieprzyjacielskich i wiele pomniejszych statków, ogólnej pojemności 33,000 tonn, uzbrojonych 10 działami.

O świcie 29 kwietnia kap. Steinhauser przedarł się przez cieśninę św. Piotra (Sardynja) i zaatakował okręt, stojący na kotwicy w zatoce Karola Wielkiego.

Pod ogniem baterji brzegowych zatopił za pomocą torped uzbrojony parowiec angielski „Kingstown“, zniszczył ogniem działowym dwa wielkie uzbrojone holowniki, spalił francuski okręt czteromasztowy i zwalczył artylerję nieprzyjacielską. Następnie, pomimo szalonego ognia baterji nadbrzeżnych i ataków zbrojonej łodzi motorowej, skierował się do odwrotu. U wyjścia z zatoki łódź podwodna stoczyła jeszcze półgodziną walkę ze statkiem strażniczym i ostrzeliwała z dobrym wynikiem stację radiotelegraficzną na Cap Sperone.

Szef sztabu admiralicji.

Krytyk francuski o sytuacji na froncie zachodnim.

GENEWA, 16.5 (tel. wł.). Krytyk wojenny gazety „Echo de Paris“ pisze: Zadaniem koalicji po zdradzie Rosji jest jedynie przejście przez Mozelę i Ren. Położenie strategiczne nigdy nie może się zmienić na naszą niekorzyść, póki będziemy się trzymać w defenzywie, i w ten sposób zwycięstwami wieńczyć nasz sztandar. Dlatego też nie należy nic mówić przeciw temu, że Foch nie zmierza jeszcze do wielkiej ofensywy, gdyż przypuszczenia na przyszłość wydają się pomyślniejszemi, niż dotychczas.

Zniesienie prawa dziedziczności.

MOSKWA, 17.5. (B. K.) Rada komisarzy ludowych postanowiła zniesienie prawa dziedziczności. Po śmierci spadkodawcy przechodzi jego ruchoma i nieruchoma własność w posiadanie państwa.

O wykluczenie bolszewików z międzynarodówki.

PARYŻ, 17.5. (BK). Centralny komitet rosyjskiej partii rewolucyjno socjalistycznej skierował do narodowej Rady francuskiej partii socjalistycznej i do socjalistycznej grupy parlamentarnej pismo, zwracające się przeciw duchowi zewnętrznej polityki Rosji, jaką obecnie władcy rosyjscy prowadzą, oraz domagający się wykluczenia bolszewików z międzynarodówki.

Rosyjskie zabiegi o międzynarodową konferencję pokojową.

ZURYCH, 16.5. (tel. wł.). „Morningpost“ powtarza za „Neuen Züricher Zeitung“ że do Sztokholmu przybyła z Rosji misja pokojowa z Buzanowem na czele, by przygotować grunt do konferencji międzynarodowej.

Śmierć Kornilowa.

KIJÓW, 16.5. (tel. wł.). „Dziennik Kijowski“ donosi, że ostatecznie potwierdzoną została wiadomość o śmierci generała Kornilowa, który padł ugodzony kulą w głowę koło Ekarynodaru. Również zginął tam jego zastępca generał Deniki.

O ustrój monarchiczny.

SZTOKHOLM, 17.5. (BK). „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Helsingfors, że partje mieszczańskie ogłosiły odezwę, w której wzywają do polityka-

teli do obrania monarchicznego ustroju państwowego, zważywszy konieczność wewnętrznego i zewnętrznego wzmocnienia siły Finlandji.

Zniesienie służby wojskowej w Irlandji.

ZURICH, 16.5. (tel. wł.). „Züricher Morgenzeitung“ powtarza za „Manchester Guardian“, że irlandzka obowiązkowa służba wojskowa, jako też homerule mają być zniesione.

Prześladowanie Polaków w Rosji.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“).

Kijów, 12 maja.

„Przegląd Polski“ z 11 maja donosi za moskiewską „Gazetą Polską“ z 30 kwietnia, że władze bolszewickie dokonały rewizji w mieszkaniu Pawła Górskiego, poczem aresztowały go. Górski był pełnomocnikiem C. K. O. na okręg południowo-zachodni i członkiem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Józef Lutosławski został uwolniony z więzienia, pozostaje w nim jeszcze brat jego starszy, inż. Marjan Lutosławski, pełnomocnik C. K. O.

Zwrot polskich pamiątek narodowych.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“).

Kijów 12.5.

„Dziennik Kijowski“ z 11 maja donosi:

Pisma rosyjskie donoszą, że w najbliższej przyszłości ma rząd sowiektów ogłosić dekret o zwrocie Polsce wszystkich dzieł sztuki i zabytków kultury, wywiezionych i ewakuowanych z Polski od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do chwili obecnej.

Z ostatniej poczty.

Okręty amerykańskie w Anglii.

Z Berlina donoszą: Na wody angielskie przybyła cała flota torpedowców amerykańskich. Kilka okrętów wojennych amerykańskich przebywa już w Anglii od dłuższego czasu.

Na jaką intencję?

Prezydent Wilson zarządził, by dzień 30 maja był dniem ogólnej pokuty, modlitwy i postu.

Nie damy ziemi.

Milną już ostatnie odgłosy pierwszego oburzenia narodowego, jakie w Polsce wywołał smutnej pamięci układ brzeski z Ukrainą 9 lutego b. r. Ale tym razem wybuch oburzenia narodowego nie był to, tak częsty u nas niestety, polski słomiany ogień. Bo idzie za nim świadomy, zwarty, a silny czyn narodowy. Przysięgi składane w sprawie chełmskiej przez cały naród polski nie stały się pustym, przełotnym dźwiękiem, przemijającą muzyką słów. Narodziły się z nich fakty i czyny.

Układ brzeski zagroził Polsce wydarciem kresów, więc Polska stanęła na ich straży i straż tę dzierży. Placówki i zakres akcji obronczej wzrastają ustawicznie, a szybko i pomyślnie.

My tu w Lubelszczyźnie mamy sposobność stale obserwować tę wielką i piękną akcję.

Straż kresowa i Fundusz kresowy są dziś najwyższą troską społeczeństwa. Pisma lubelskie zamieszczają co dni parę długie listy hojnych ofiar na cele kresowe. Są to zarówno ofiary sporadyczne, jakoteż opłaty z dobrowolnego opodatkowania się majątków, zrzeszeń, instytucji. To też fundusze Straży kresowej rosną szybko i może ona już sobie pozwalać na takie nimi szafowanie, jak ostatnie jednorazowe ofiarowanie 32000 koron na akcję odbudowy zniszczonych miejscowości na Chełmszczyźnie.

Na samych zaś kresach życie narodowe, społeczne i kulturalne, zawsze szybkim bijące tam tętnem, dziś tętno to wzmogło jeszcze bardziej. Oto obok „Głosu ziemi chełmskiej” i sporadycznie ukazujących się „Nowin zamojskich”, zaczęło wychodzić na Chełmszczyźnie jeszcze jedno pismo, przedstawiające się jak na prowincję bardzo okazale: „Kronika powiatu Zamojskiego”.

Spółeczeństwo zwróciło baczną uwagę na szkolnictwo ludowe na kresach. Królewsko—polskie inspektorjaty pracują ze zdwojoną energią. Nauczycielstwo kresowe otrzymuje od Straży kresowej zapomogi i datki do pensji oraz za specjalnymi dopłatami ma prowadzić

wśród ludu naukę pozaszkolną. Podczas świąt Wielkiejnocy odbyły się w Chełmie i Zamościu kursy uzupełniające dla nauczycielstwa ludowego. W Chełmie otwarto kursy przygotowawcze do seminarjum nauczycielskiego i kursy handlowe. Pojawiają się liczne rozprawy i broszury uświadamiające zarówno inteligencji, jak i ludowi wagę, znaczenie i stan sprawy chełmskiej. Poważne instytucje ogólnokrajowe wzmogły swą działalność na kresach. Macierz szkolna zakłada tam nowe Koła, czytelnie, biblioteki, urządza odczyty, pogadanki i kursa naukowe. Nauczycielstwo skupia się w swych organizacjach zawodowych. Powstają nowe Kółka rolnicze, a ich okręgowe zarządy ślą na wieś instruktorów i prelegentów. Patronat Stowarzyszeń budowlanych przy Głównym Komitecie Ratownym ze szczególną troską i uwagą traktuje kwestję odbudowy zniszczonych miejscowości na Chełmszczyźnie. Organizują się Straże ogniowe i kółka teatrów amatorskich.

We wszystkich miastach powiatowych i wielu gminach działają sprawnie miejscowe Koła Straży Kresowej i Komitety Funduszu Kresowego.

Niemniej rozlegle przedstawia się akcja kresowa. Liczny zastęp dzielnych działaczy narodowych na kresach ujmuje w karby i ramy społeczne ten żywiołowy ruch narodowy ludu chełmskiego, dającego przy każdej okazji wyraz swym politycznym ukochaniom i dążeniom. Wspaniałym tego ruchu i nastroju przejawem był obchód 3-go maja w Chełmie.

A więc choć milną już w Polsce echa pierwszych, żywiołowych przejawów oburzenia narodowego z powodu układu dyplomatycznego, grożącego nam wydarciem kresów, nie tylko nie zapomina naród o ich sprawie, lecz nowe obronne wznosi dla nich szafice.

Tworzą i mocno, czynem, trudem i pracą stoi na straży zagrożonych wschodnich kresów polski lud kresowy, a za nim cały naród, cała Polska.

Nałęczów.

Tadeusz Bronicz.

Lubelskie Towarzystwo walki z gruźlicą.

III.

Kolonja letnia w Krasieninie dla dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Na zebraniu ogólnem dorocznem członków Lub. Tow. walki z gruźlicą w dn. 16 maja 1917 r. zdecydowano w budżecie wydatek 5400 kor. na kolonję letnią dla dwóch grup dzieci, zagrożonych gruźlicą. W dniu zaś 19 czerwca r. z. członkowie Zarządu postanowili w celu zorganizowania kolonji i kierowania później tą kolonją powołać komisję w następującym składzie: pp.: Maczewska, Węglowska, Poleska, Zapasiewiczówna, Dwornicka, Doborzyńska, Dr. Garbaczewski i Zgliczyński.

W dniu 8 lipca wysłano do Krasienina*) na kolonję letnią 48 dzieci, 15 zaś lipca 12 dzieci i 15 sierpnia 17, razem więc 77 dzieci.

W liczbie tych 77 dz. było: podług wyznań chrześcian 72 = 93 proc. żydów 5 = 7 proc.

2) podług płci: dziewczynek 42 = 55 proc. chłopców 35 = 45 proc.

3) podług wieku: od 5 lat do 8 włącznie 29 „ 8 „ 12 „ 29 „ 12 „ 16 „ 19

4) podług zajęcia rodziców: dzieci rzemieślników 17 „ wyrobników i stróżów 17 „ z Sali Sierot 14 „ z Domu Zarobkow. 8 „ sklepikarzy, woźnych 7 „ rezerwistek 14

*) Krasienin—wieś kościelna w pow. Lubartowskim, odległa o 14 wiorst.

Kolonja ta pod opieką stała p. Eleonory B.elińskiej i pomocnicy jej p. Julji Slowakiewicz trwała do 24 września, tj. przez 79 dni. Część dzieci z powodu tęsknoty za matką i rozpoczęcia się zajęć szkolnych wyjechała z Krasienina w sierpniu. Przez cały czas pobytu na kolonji 3 tylko dzieci zachorowało na oczy, 4 na zaburzenia żołądkowe, leżąc po kilka dni w łóżku.

Co zaś tyczy się wagi, to tylko jedna Janka Mołda straciła 4 funty z powodu częstego stanu podgorączkowego, będąc w Krasieninie 5 tygodni, chłopiec zaś 7 letni Szelborski, zabrany przez matkę po tygodniu do domu, nie nie zysłał na wadze, ale pozostałym 75 dzieciom przybyło ogólnie 643 funty, co wyniesie na dziecko przeciętnie 8,57 funt. Najwięcej zyskały na wadze, t. j. po 25 f., dwie dziewczynki z Sali Sierot: Anna Mikula lat 9 i Stasia Michalska lat 11.

Ogólnie dzieci w Krasieninie sprawowały się bardzo dobrze.

Ilość dni pobytu dzieci na ws:	
25 dni i po 79 dni	= 1817 dni
7 „ „ 72 „	= 504 „
4 „ „ 70 „	= 280 „
7 „ „ 67 „	= 469 „
3 „ „ 61 „	= 185 „
3 „ „ 58 „	= 174 „
12 „ „ 41 „	= 492 „
11 „ „ 39 „	= 429 „
4 „ „ 33 „	= 132 „
1 „ „ 22 „	= 22 „
1 „ „ 13 „	= 13 „
1 „ „ 8 „	= 8 „

Razem 4523 dni

Zarząd Lub. Tow. walki z gruźlicą wydatkował na utrzymanie tej kolonji 7,105 kor. 81 hal.; koszt utrzymania jednego dziecka wynosił dziennie 1 kor. 57 hal.

Faktycznie utrzymanie wyniosło dużo więcej, gdyż proboszcz miejscowy, ks. Czesław Godlewski wraz ze swoimi krewnymi bardzo dużo czynił dobrego, dając dla dzieci kartofle, kaszę, słone, owoce i furę słomy, oraz zachęcając swoich parafjan do składania ofiar w naturze na wyżywienie tych biednych, słabowitych dzieci. Administrator z Nasutowa. p. Andrzej Potworowski, nadesłał dla kolonji korzec żyta i drzewo do kuchni. Kartofle otrzymano w ofierze od pp. Korolko, Wochensof, Opolskiego i Stefaniaka. Gospodarz Jan Kucharzyk dał bezinteresownie furmankę z kofimi po drzewo do lasu. Gospodarze i gospodynie z parafji Krasienin, jak również i ze wsi Stoczek i Osówka nadsyłali chętnie dla kolonji kartofle, chleb, jabłka, śliwki i t. p.

Dzieci były przywiezione do Krasienina i odesłane z powrotem do Lublina furmankami, nadesłanymi łaskawie przez pp. Wołodkowę z Konopnicy, Kołaczkowskiego z Moszenek, Łabędzkiego z Czechowa, Piaszczyńskiego ze Snopkowa i Kusza z Samoklesza.

Wszystkim więc tym ofiarodawcom Zarząd Lubelskiego Tow. walki z gruźlicą składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Lublin, 3 maja 1918 r.

Kierownik „Przychodni” Lubelskiej Dr. M. Garbaczewski.

I brygada.

Dzień 1 maja r. b. będzie historyczną datą dla tworzącej się armji polskiej. W tym dniu bowiem odbyła się w Ostrowiu uroczystość odebrania, przez dowództwo świeżo utworzonej I brygady wojska polskiego.

I brygada polska, która od dnia tego istnieje już formalnie złożoną jest z pierwszego i drugiego pułku piechoty oraz z kompanji saperów.

Komendantem brygady mianowany został zasłużony pułkownik Minkiewicz, adjutantem zaś jego kapi-

tan Plátowski. Komendę pierwszego pułku powierzono majorowi Udałowskiemu; drugim pułkiem dowodzi major Zarzycki.

Pułki powyższe sformowane zostały z kursów wyszkolenia piechoty i bataljonów rekruckich.

Dnia 1 maja odbyło się w Ostrowiu uroczyste poświęcenie I brygady polskiej. W obecności całej starszyny wojska polskiego, oraz oficerów brygady uroczystego aktu poświęcenia dokonał kapelan ks. Wiczniewski.

Przy blasku pięknej pogody wiosennej, na błoniach obok kasarni odprawioną została polowa msza św., pocem kapelan ks. Wiczniewski przemówił do żołnierzy, podnosząc znaczenie chwili historycznej. Kończąc, nawoływał kapelan żołnierzy do miłości względem Boga, Ojczyzny i przyjaciół.

Nastąpiło odczytanie pierwszego rozkazu brygady, które żołnierze przyjęli okrzykiem na cześć Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

Po skończeniu uroczystości odbyła się defilada przed komendantem pułkownikiem Minkiewiczem.

Oficerowie uczestniczący w uroczystości zebrali się następnie na wspólny obiad w miejscowym kasynie oficerskim.

Dwudziestopięciolecie Sokolstwa wielkopolskiego.

Dnia 25 kwietnia odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Związku towarzystw sokolich. Obrady zagał druh Bernard Chrzanowski, który podniósł, że wojna poczyniła w Sokolstwie wielkie szczyby, ale zarazem przyczyniła się nadzwyczajnie do wzrostu solidarności sokolej i narodowej. Naostatek uczcił przewodniczący pamięć członków poległych na polu bitwy i zmarłych, pomiedzy nimi wiceprezesa Związku druha s. p. Zakrzewskiego, tudzież prezesa Związku sokolów w zaborze austriackim s. p. Fiszerę.

Druh Powidzki wspominał o 25-leciu Związku, które jest zarazem 25-leciem owocnej pracy w wydziale Związku prezesa mecenasa Chrzanowskiego. Zgromadzeni powstaniem z miejsc i okrzykiem: „Czołem” uczcili d-ra Chrzanowskiego.

Po załatwieniu spraw formalnych druh Powidzki złożył sprawozdanie z czynności Sokolów od r. 1914 do r. 1917 włącznie. Czterolecie wojenne stanowi w życiu Sokolstwa w zaborze pruskim okres najsmutniejszy. Gniazda krajowe ucierpiały szczególnie przez mobilizację, która we wschodnich prowincjach Niemiec objęła odrazu wszystkie roczniki. Ludziliśmy się, że wojna potrwa krótko, że druhowie wnet powrócą — mówił sprawozdawca — i dopiero po długiej bezczynności uświadomiliśmy sobie, że trzeba podjąć pracę wśród istniejących warunków. Do równowagi zaczęło przychodzić Sokolstwo najpierw na zachodzie, to jest na wychodźstwie, dokąd zaczęli powracać polscy górnicy i robotnicy. Podnieść należy, że praca towarzystw na zachodzie nie doznawała takich trudności ze strony władz policyjnych i wojskowych jak w dzielnicach polskich. Tu wzrost ku lepszemu zaznaczył się dopiero w r. 1917.

Okręgi krajowe przez cały czas były niemal zupełnie bezczynne. W kilku z nich, jak poznańskim, nadwiślańskim i śląskim w roku 1917 życie zaczęło się cokolwiek budzić. Na wychodźstwie od roku 1916 powoli zaczął się zwrot ku lepszemu. Wydziały okręgowe skompletowały się i praca zaczyna wkraczać na normalne do pewnego stopnia tory.

Ostatnio nawet okręg dwunasty (hanzeatycki) zaczyna zabierać się do pracy. Ogólne zestawienie wykazuje w roku 1917 w całym Związku gniazd czynnych 131 (przed wojną 291) z ogólną liczbą 3971 członków (przed wojną 12,042); ogólna liczba ćwiczących wynosiła 1695, w tem 1114 druhow i 579 drużyn.

Wedle sprawozdania kasowego stan kasy w kwietniu b. r. wynosił 5,175,70 mk. Prócz tego istnieje fundusz żelazny w kwocie 12000 mk. Dalej złożono na bezdomnych przez Związek 27,1 764 mk., na fundusz Kościuszkowski 5,148,10 mk. Następnie druh Lange przedstawił sprawę organu związkowego „Sokół”, którego nakład wynosi obecnie 3200.

Na frontach.

Gaedke pisze w „Vorwaerts.”

Na zachodniej widowni wojny trwa cisza. Na wschód od Amiens ta cisza trwa od szeregu tygodni, zaś we Flandrii od 25 kwietnia, kiedy Niemcy zajęli górę Kemmel.

Koalijanci z wielką zaciętością utrzymują swe stanowiska, aby nie dać się przycisnąć w wąskim pasie, idącym do wyprzeża. Albowiem nie trzeba zapominać, że znajdują się w niezbyt pomysłnym położeniu strategicznym.

Wszelka znaczniejsza strata terenu zagroziłaby stanowisku wojska angielskiego we Francji, a gdyby Niemcom udało się znów posunąć się o 60 kilometrów, to kampania rozstrzygnęłaby się na niekorzyść Anglików.

Od Amiens do ujścia Sommy i od Hazebrouck do Calais odległość wynosi właśnie 60 kilometrów.

Oczywiście jednak trzeba sobie uświadomić, że olbrzymia siła obronna wprowadzonych tam mas wraz z ich licznymi materiałami wojennymi wszelkiego rodzaju wyklucza szybkie posuwanie się. W każdym razie wojska niemieckie podczas natarcia marcowego przeszły 60 kilometrów w ciągu 8 dni.

Jeżeli przeciwnicy pomimo utraty Bailleul i góry Kemmel utrzymują wciąż głęboko oskrzydloną z prawej strony pozycję Ypres, to miarodajne w tym kierunku mogą być nie tylko czyste fakty, ale i rozważania. Gaedke przypuszcza, że chodzi tu o wrażenia, jakie wywarłoby opuszczenie Ypres, które koalijanci utrzymywali w ciągu trzech lat. Przytem zaś Ypres stanowi ostatnią część ziemi belgijskiej, nie zajęta przez Niemców.

Oprócz tego jednak być może, że Anglicy przygotowują za Ypres nową linię obronną, to zaś wymaga czasu i trzymania się przed tą nową pozycją w Ypres.

Gaedke pisze dalej, że w ostatnich czasach wojska angielskie—może z podobnych względów—przeszły do ostrych ataków na linie niemieckie, przyczem wprowadzono tam w grę znaczną liczbę świeżych dywizji, między innymi również francuskich.

W dniach 26, 29 i 30 kwietnia, 4-go i 5-go maja atakowali pozycje niemieckie różnymi siłami (raz 9-ma dywizjami). Atakowali też na południe od Sommy (pomiędzy 25 kwietnia i 2 maja). Powodzenia odnieśli jednak tylko d. 29 kwietnia na północ od Bailleul, zdobywając wsi Locre.

Gaedke zastanawia się dalej nad tem, że Francuzi, popierając Anglików, wprowadzili w grę 44 dywizji i tłumaczy to tem, że Francuzi wiedzą, iż klęska Anglików byłaby też ich klęską—i dlatego niedopuszczają do klęski Anglików.

Oprócz Francuzów wojska niemieckie ogólnie spotykają w coraz liczniejszych miejscach frontu bataliony amerykańskie. Zastępują one zapewne te oddziały, które Foch pozostawia sobie do rozporządzenia w rezerwie.

Wobec tego Gaedke przypuszcza, że Amerykanie nieustannie przejeżdżają przez ocean Atlantycki, aby wzmacniać Anglików i Francuzów.

Następnie Gaedke wspomina o fron-

cie włoskim, gdzie zaczyna być coraz bardziej niespokojnie, chociaż z żadnej strony nie rozpoczęły się jeszcze operacje na większą skalę.

Dzienniki zagraniczne piszą, że przygotowuje się tam ofenzywa włoska. Gaedke uważa to za mało prawdopodobne, lecz jednak za możliwe „ponieważ na wojnie wszystko jest możliwe”. Ale to mogą być także próby omanienia mocarstw centralnych.

W operacjach w Palestynie Gaedke pisze, że one mają na celu ze strony Anglików, obronę Egiptu, ale gdyby im się udało odciąć Turcję od Arabji, to Arabja mogłaby być dla Turcji stracona. Walki w Palestynie mają więc duże znaczenie polityczne. Zamiarom angielskiego generała Allenby'ego nie towarzyszy powodzenie, ponieważ nie udało mu się zająć stacji kolei Hedzylaskiej (właśnie łączącej Turcję z Arabią) Armenu, do której zmierzał przez Es Salt. Anglicy musieli się cofnąć za Jordan. Później Allenby zgromadził nowe siły i poczynił wielkie przygotowania i znów pod koniec kwietnia chciał iść na Es-Salt—i znów musiał się cofnąć w walkach od 30 kwietnia do 4 maja.

W Mezopotamji Anglicy posunęli się nieco i stoją teraz o 150 kilometrów od Mossulu.

W Odesie.

Korespondent wojenny „Berl. Tagebl.” Leonard Adel pisze z Odesy:

Roją się od ludzkiego mrowia ulice Odesy. Istna wieża Babel, zwłaszcza, że w tłumowisku tem. reprezentowane są najrozmaitsze nacje. Na skrzyżowaniu ulic przestrzega porządku miejska milicja piesza i konna. Przed komendami, publicznymi gmachami, bankami, przed dworcem kolejowym pełnią straż żołnierze austro-węgierscy w hełmach. Na bulwarze Mikołaja przygrywają kapela wojskowe niemieckie, austro-węgierskie, ukraińskie.—Z portu odpowiada im kapela wielkiego niemieckiego kontrtorpedowca.

Liczbą mieszkańców Odesy podniosła się z 600.000 na przeszło milion, a ten milion musi być wyżywiony. Ceny rosną, jak na drożdżach. Pieniądze w obiegu są rozmaite. Petersburg drukuje bowiem cały pud (16 kg.) banknotów, nominalnej wartości 120 mil. rubli. Kijów i Odesa drukują pieniądze miejskie, uchodzące za wcale pewne. Najlepiej wszakże widziane są noty Romanowów: mniej chętnie pieniądze Kereńskiego. Pieniądz metalowy całkowicie znikł z obiegu. Jako moneta zdawkowa krążą marki pocztowe z serii Romanowów z wydrukowanym na odwrotnej stronie stwierdzeniem, że zastępują monetę.

Rozmaitość pieniędzy, to woda na młyn drożyzny. Święci tu ona piękne żniwo. Na mej karcie restauracyjnej pod cenami dzisiejszemi znajdują się dawne przekreślone. Cena kotleta lub sznycła podniosła się z 75 kop. na 6 rubli, filetu z 150 na 10 rubli, makaron z 60 k. na 6 rubli.

Chleb (funt rosyjski, czyli 410 gramów) kosztuje dotąd tylko 26 kop.; funt mięsa 2 ruble 40 kop. Jaja z 16 kop. podskoczyły na 2 ruble 60 kop. za 10 sztuk, funt cukru kosztował 12 kop., a kosztuje 6 rubli. Funt masła płaci się obecnie po 6 rubli 50 kop. (przedtem 50 kop.), funt kawy po 20 rubli (przedtem 60 kop.).—Cena puda drzewa podniosła się z 60 kop. na 6 rubli. Za funt kawioru pierwszej jakości płacią po 40 rubli; za funt herbaty 35 rubli, jednakże tylko na karty herbaciane. Ubranie męskie kosztuje 800 rubli, a kapelusze damskie są tak drogie, że przeważna liczba kobiet poprzestaje na kwefie sanitariuszki. O obcych żądają za wszystko cen niezmiernie wysokich. Tak np. za dorózkę z hotelu na dworzec żądano odemnie 30 rubli, za wyczyszczenie bucików 2 ruble.

Zarobki podniosły się odpowiednio. Zece z rybą rabiają po 600 do 800 rubli miesięcznie, piekarze po 500 do 600 rubli.—Byle czeladnika nie można dostać

niżej 250 rubli. Za wyladowanie towarów z niemieckiego okrętu tragarze żądali po 60 rubli dziennie.

Zorganizowani robotnicy zachowują się wobec załogi austro-węgierskiej poprawnie. Zamożni obywatele woleliby nawet okupację, niż powrót bolszewickiego rozgardjaszu. Kijowska Rada centralna nie ma w południowych dystryktach żadnej powagi. Pisma wydawane są nadal w języku rosyjskim i odrzucają małosurki tekst kijowskiej Agencji telegraficznej, gdyż brak tłumaczy. Chłopi podzielili się dobrami właścicieli bez żadnego wynagrodzenia, a zbraku sił do roboty pozostawili przeważną część polu ugorom. Chłopi opływają w pieniądze papierowe. Nietyle domagają się maszyn rolniczych, ile naczyń porcelanowych i emailowanych, jakoteż artykułów zbytkowych. Niemcy dostarczają im jako artykułu zamiennego miliona plugów.

Innym ważnym artykułem zamiany będzie po zajęciu okręgu dońskiego, węgla. Obecnie Odesa, która potrzebuje miesięcznie 1000 wagonów węgla i 1250 wagonów drzewa, opala swe fabryki z braku innego paliwa — makuhami!

Austro-węgierskie przestworze interesów obejmuje Podole, Cherson i Jekaterynosław—niemieckie Ukrainę, Taurwę i Krym.

O bolszewickich okrucieństwach w Odesie rozszerzono wiele przesadnych baśni. W rzeczywistości skończyło się tu na spalaniu kilku domów bogatych ludzi, napadach i włamaniach, jakie w innych także wielkich miastach na całym świecie są dziś na porządku dziennym i zamordowaniu kilku znienawidzonych oficerów przez zbuntowanych marynarzy.

Razem z wojenną flotą rosyjską miało odplynąć z Odesy także wiele statków naladowanych zbożem i podobno schroniły się na morze Azowskie. Obecnie odbywa się za nimi pościg.

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

— Głos Ziemi Chełmskiej Nr. 4. Głos Ziemi Chełmskiej, organ ziemi poświęcony sprawom kresów wschodnich coraz piękniej się rozwija, zbierając na swych szpaltach materiał, dotyczący ziemi Chełmskiej i Podlaskiej.

Badacze życia tych ziem znajdą w każdym numerze tego pisma cenny materiał historyczny i aktualny, charakteryzujący przeszłość tych ziem oraz przejawy bieżącego życia.

Numer czwarty już wyszedł i zawiera: 1) artykuł polityczny, 2) opis uroczystości 3-go Maja w Chełmie, 3) w sprawie „praw historycznych” do Ziemi Chełmskiej H. Wiercieńskiego, 4) wykaz protestów pow. Chełmskiego, 5) stan powiatu Biłgorajskiego, 6) z Podlasia, 7) statystyka ludności powiatu Tomaszowskiego, 8) kółka rolnicze pow. Tomaszowskiego, 9) stowarzyszenia budowlane, 10) z krainy oszczerstw i fantazji, 11) z miasta i powiatu, 12) kurs dla rachmistrzów stow. pożyczkowych w Zamościu, 13) sprawozdanie P. M. S. w Chełmie.

— Wieści z Potoka. Donoszą nam z Potoka (pow. Biłgorajskiego) o uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucji 3-go maja, który ze względu na wieś okoliczne odłożono na dzień 5-go maja. Uroczystość rozpoczęła się o g. 10 rano solenną mszą św., celebrowaną przez miejscowego proboszcza ks. Czumarskiego, który też wypowiedział kazanie okolicznościowe, poczym z przed kościoła ruszył pochód poprzedzany konną banderą włościańską. Na zakończenie uroczystości został wzniesiony krzyż pamiątkowy, na którym wyróżniono napis: „Na pamiątkę konstytucji 3-go maja 1794—1918”.

Głównymi inicjatorami obchodu byli włościanie ze wsi Przysiadki.

Krzyż wykonał bezinteresownie zdolny rzemieślnik z Potoka Bazyli Łazarek.

— Kradzieże. W majątku Ponikwoda w dn. 14 b. m. skradziono p. A. Kory-

znowej 13 pudów maki i pasy transmisyjne, ogółem wartości 8000 koron.

Sprawcy kradzieży zostali ujęci.

Mieszkańcowi wsi Charz (gm. Drzewce, pow. Puławski) w nocy z 8 na 9 b. m. skradziono ze stajni 2 kłaczki, wartości 6000 rubli.

Ze sceny i estrady.

Teatr Wielki.

Dziś po raz czwarty melodyjna opereta „Gejsza”.

Sobota wieczór zapowiada wznowienie pięknej operety Lehara „Cygańska miłość” z udziałem pań Rogińskiej, Czernekówny, Dąbrowskiej, Remisz, Janickiej oraz pp. Winiaszkiewicz, Dolskiego, Markowskiego, Jankowskiego, Jezierskiego, Zbierzyńskiego. W akcie 2 gim odtanńczonym zostanie Czardasz. Opereta wykonana będzie przy oryginalnej orkiestracji, co niemal przyczyni się do uwypuklenia zalet muzycznych.

Pierwsze przedstawienie dla uczącej się młodzieży szkolnej po cenach najniższych odbędzie się w sobotę dn. 18 maja—grana będzie sztuka historyczna Władysława Syrokomli „Kasper Karliński” (Obrona Olsztyna). Sprzedaż biletów rozpoczyna się z dniem dzisiejszym—początek o godz. 4-ej po południu.

Wieści z Rosji

otrzymane bezpośrednio przez Sztokholm i Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, „Gazecie Polskiej” w Moskwie i „Kurjerze Piotrogrodzkim” w Petersburgu.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencję za pośrednictwem „Ziemi Lubelskiej”. Jeden wyraz korespondencji kosztuje 14 halerzy i 2 korony za porto od korespondencji.

Roman Gołębiowski nauczyciel z Lipna gub. Płockiej, zawiadamia Józefę Krawczyńską, nauczycielkę w Płocku; Zienko! Karę z 17 października, jak również i wiadomość przez Rogówczankę otrzymałem, za które serdecznie dziękuję. Ja jestem zdrow i czuję się dobrze. Co się dzieje z moimi rodzicami w Lipnie, od których nie mam żadnej wiadomości. Proszę, napiszcie — wysłę wam 20 rb. Proszę o wiadomości ciocię Marję Chmieleńską, Warszawa, Piękna, 10 Proszę o przesłanie adresu mego brata w Rosji, Henryka, urzędnika kolejowego ze st. Łódź W w i kolegów o ich adresy. Mój adres: Armja czynna 239, połowa piekarnia 68, dywizja piechoty.

Paweł Drosio uprasza księdza proboszcza parafii Wodyń, gub. Siedleckiej pow. Siedleckiego o zawiadomienie żony, wieś Syrocka Marjanny i syna, r. dziny Drosiów ze wsi Kisielsk i Katarzyny Cała, że jest zdrow, prosi o odpowiedź tą drogą.

Gotowi Antoni prosi o zawiadomienie żony w Warszawie, ul. Sadowa 12 Wiadomość w „Echu” czytałem. Dziwnie, że otrzymano 300 rb. Do kwietnia 17 roku wysłałem półtora tysiąca. Bądźcie cierpliwi. Poszę o wiadomość przez „Gazetę Polską” w Moskwie.

Wieści do Rosji.

Aniela Boroniecka razem z dziećmi Władysławem, Bronisławem i Piotrem zawiadamiają męża i ojca swego Michała Boronieckiego w rosyjskiej armii czynnej: sztab 75 piechoty dywizji 297 kowieńskiego pułku piechoty niestrojowej roty, iż mieszkają we własnej posesji w Zawalowie, wszyscy są zdrowi. Zapomogi pieniężne od rządu dostajemy i utrzymujemy się z własnej pracy. Prosimy o odpowiedź, gdzie jesteście i czy prędko wrócisz.

Gołębiowscy (Warszawa Marszałkowska 61) proszą o wieści o synu Henryku skrzypku, wywiezionym przez Rosjan. Od trzech lat nie mają wiadomości.

D-ra Zdzisława Domańskiego w Riatku gub. Orłowski (stacja kolejowa Riazsk II) zawiadamia syna Bohdana, że jest zdrow, ma za siebie mieszka od lutego r b u wuja Stanisława Mialka w Nęzadowie: Wszelkie pisma poskie i rosyjskie prosi o przedruk.

SKŁADAJCIE KSIĄZKI W REDAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ” DLA WYPOŻYCZALNI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Odezwa.

W Szkole Rzemieślniczej im. St. Syroczyńskiego w Lublinie powstała stacją ludzi dobrej woli biblioteka imienia Tadeusza Kościuszki. Nie potrzeba chyba w czasach dzisiejszych dowodzić jak wielką rolę w życiu każdego człowieka odgrywa dobra i odpowiednia książka, boć przecież żyjemy pod hasłem powszechnej i jaknajszerszej oświaty. Jakże więc nieskończenie ważną i pierwszorzędnej wagi jest troska o kulturę i oświatę naszej młodzieży rzemieślniczej. Każda, najmniejsza nawet ofiara poniesiona dla ułatwienia zdobycia jaknajwięcej światła dla tych, którzy kiedyś mają stać się pionierami polskiego rzemiosła, to czyn obywatelski. Warunki zaś w jakich pracować musi dzisiaj Szkoła Polska, nie pozwalają nieraz na danie młodzieży najniezbędniejszych pomocy naukowych, dla tego też Zarząd Biblioteki im. Tadeusza Kościuszki zwraca się do ofiarności publicznej z jak najgorętszą prośbą o laskawą pomoc w jego pracy wychowawczej. O książkę dla naszej młodzieży rzemieślniczej prosimy, o książkę dobrą, a nie tylko treści ogólnej lecz i fachową. Tyle po domach naszych leży książek już przeczytanych, przerzucanych z półki na półkę, tyle nieraz dubletów! Ofiarujmy je do Biblioteki im. T. Kościuszki przy Szkole Rzemieślniczej, a spełnimy czyn wielce pożyteczny.

Książki ofiarowane prosimy odsyłać do Szkoły Rzemieślniczej im. Stanisława Syroczyńskiego na Wieniawie, lub ją uwiadomić gdzie się zgłosić po nie należy.

Zarząd Biblioteki Tadeusza Kościuszki przy Szkole Rzemieślniczej imienia Stanisława Syroczyńskiego w Lublinie.

Kronika.

× **Zalegalizowanie „Straży Kresowej”.** Komenda Powiatowa w Lublinie listem, wystosowanym do Zarządu Głównego Straży Kresowej zawiadomiła:

„Na wniesioną prośbę C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe w Lu-

blinie rozporządzeniem z dnia 23.4.1918 B.Z.C.H. Nr. 1191.IV zezwala na zawiązanie Stowarzyszenia „Straż Kresowa” z ograniczeniem działalności na tutejszy obszar administracyjny”.

Tem samem Straż Kresowa została zalegalizowana i może działać w ramach zatwierdzonego statutu.

× **Z Kroniki żałobnej.** (j) W dniu 15 b. m. zmarł w Lublinie s. p. Jan Tarnowski, były słuchacz agronomji, przeżywszy lat 26.

× **Jarmark na Kalinowszczyźnie.** (j) Czwartkowy jarmark na Kalinowszczyźnie, przy pięknej pogodzie odbył się dosyć ożywienie. Bydła przyprowadzono niewiele, żądając za krowę do 1,500 rubli; trzody chlewnej było więcej, za którą żądano cen wysokich, a mianowicie: za świnię do karmienia żądano do 350 rb. za sztukę, za parę prosiąt do 400 koron, zaś za funt wieprza żywej wagi od 5—6 kor.

× **Z Pogotowia Ratunkowego.** (j) W dniu 15 b. m. wezwano Pogotowie Ratunkowe do 64-letniej kobiety, która idąc ulicą Nową, nagle zaniemogła. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono chorą do szpitala żydowskiego.

Dnia następnego o godz. 10 rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Przemysławą Nr. 6, do 17-letniej J. J., która dostała napadu epileptycznego. Udzieliwszy pomocy, pozostawiono ją na opiece domowej.

× **Z powodu tyfusu plamistego.** C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie wydało obwieszczenie, na mocy którego wzbronione zostało aż do nowego rozporządzenia odbywanie pielgrzymek na Jasną Górę. Środek taki przedsięwzięto w celu zapobieżenia szerzącej się epidemji tyfusu plamistego.

× **Schwytanie bandytów.** (j) Do 3 komisarjatu M. M. zgłosił się nocy wczorajszej 18-letni Ajrych Cukier, mieszkaniec Piask Luterskich, który oznajmił, że jadąc szosą z Piask do Lublina, napadnięty został przez kilku bandytów, pomimo pogoni jednak udało mu się uciec. Podobnej wiadomości udzieliła również p. Marja Oltuszeńska, zamieszkała w Woli Piaseckiej; jej również z trudem udało się ucieść rąk bandytów. Na skutek tych wiadomości 3 komisarjat M. M. wydelegował trzech milicjantów pod przewodnictwem podkomisarza,

który wespół z żandarmerją niezwłocznie zorganizowali obławę. Wkrótce udało się pochwycić dwóch podejrzanych ludzi, których pomimo stawianego przez nich zbrojnego oporu, dostawiono do komisarjatu. Według własnych zeznań aresztowanych, są to: P. z Łodzi, lat 24, oraz K., lat 20 z Warszawy.

× **Nagła śmierć.** W dniu 13 b. m. zmarł nagle na dworcu kolejowym 33-letni Henryk Baranowski z Suchego Lipia (gm. Rudnik, pow. Krasnystaw), jadąc do Lublina na kurację.

× **Okradanie szmuglerów.** Specjaliści zajmujący się szmuglowaniem, radząc sobie, między innymi, w ten sposób, że przed rewizją na odwachu rozdają część kontrabandy współwyznawcom, jadącym tym samym pociągami, a potem odbierają. Rozumie się, że z prośbą taką zwracają się tylko do ludzi, wzbudzających zaufanie zewnętrznym wyglądem. Korzystają z tego obecnie oszuści, którzy chętnie przyjmują od szmuglerów „bezinteresownie” różne przedmioty, a potem ułatwiają się z nimi.

× **Kradzieże.** (i) Ze strychu przy ul. Podwał skradziono F. Ligratanowi bieleziny na sumę 50 kor.

P. Stanisławowi Skaliszewskiemu skradziono garderobę, wartości 1000 kor.

Dorze Szpiru z ul. Lubartowskiej 22 skradziono złoty pierścionek i garderobę razem wartości 300 kor.

× **Ofiary.** P. Holcberg Simsia kor. 50 na wpisy dla niezdolnych uczniów jako kara za nieocechowanie wagi we właściwym czasie.

P. Szyja Wajzbrot kor. 50 na wpisy dla niezdolnych uczniów, jako kara za nieocechowanie wagi we właściwym czasie.

Kor. 20 ku uczczeniu pamięci Marii Frydman składa na Towarz. Walki z Gruźlicą 8 ma klasa Lub. Szk. Handl. Żeńskiej.

Bezimiennie kor. 10 na nędzę wyjątkową.

× **Ofiary.** Zamiast upominku w dniu Imienin swojej wychowawczyni p. Zagrobskiej uczennice klasy 4-tej L. S. H. Żeńskiej ofiarowują 40 kor. na Towarzystwo Uczące się Młodzieży.

P. Głowacki ze Zwierzynca 10 kor. na Kresy.

P. Gruszczyńska składa 5 rb. na fundusz kresowy, jako dług nieprzyjęty od p. Lipieckiej.

Z całej Polski.

Posiedzenie tablicy ku czci s. p. Brudzińskiego. W szpitalu dziecięcym im. Karola i Marji w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci s. p. d-ra Brudzińskiego. Tablicę według projektu art. rzeźb. Czesława Makowskiego, wykutą w szarym marmurze, a ozdobioną brązowym popiersiem zmarłego—w płaskorzeźbie, umieszczono nad drzwiami parterowej sali chorób wewnętrznych, prowadzący mi do kaplicy. Tablica posiada napis:

Sala
Dr. Med. Józefa Brudzińskiego
pierwszego organizatora i lekarza naczelnego.

MCMX — MCMXVII

Akt odsłonięcia poprzedziła Msza św., odprawiona przez ks. Nowakowskiego, który po nabożeństwie w swoim przemówieniu oddał hołd zasługom zmarłego. Prócz rodziny zmarłego uroczystość zgromadziła licznych i wybitnych przedstawicieli naszego miasta.

Ze świata.

× **Nowa czarna lista.** Według „Basler Nachrichten” Stany Zjednoczone w porozumieniu z Anglią i Francją ogłosiły nową „czarną listę”, zawierającą przeszło 5,000 firm w europejskich państwach neutralnych, Ameryce południowej, w Grecji i w Marokku. Stany Zjednoczone, ani też Anglia i Francja nie będą dostarczać tym firmom surowców, towarów kolonialnych etc., ponieważ firmy te znajdują się w stosunkach handlowych z państwami centralnymi.

× **Go to jest re-publika?** Pytał chłoprosyjski żołnierz, pisarza woskowego co to właściwie znaczy wyraz „republika”.

— Cudaczne to jakieś słowo, nie po naszymu—mówi

Pisarz był edukowany.

— Widzisz, bracie, to wyraz łaciński, brzmi po łacinie „respublika”, a po naszymu to znaczy...

— Rozumiem, rozumiem! któżby nie zrozumiał! Riez publiku! I mietkoje słowieczko!

PASY Iniane zastępują najlepiej skórzanę, — są mocne i tanie.

WIELKI SKŁAD 654

IMPORT-EXPORT ARTUR SZYNDLER, LUBLIN, Krakowskie — Przedm. 47.

Restauracja—Renaissance Lublin, Krakowskie — Przedm. Nr. 32

Zawiadania Szanow. Publiczność, że od dnia 15 maja koncertuje nowozaangażowana **Orkiestra Damska** każdego dnia od 7-jej wiecz. do 12-jej w nocy.

Z poważaniem
Józef Zwoliński.

Zgłaszającym się do mej lecznicy w Kosowie

podaje do wiadomości,
że w tym roku prowadzić jej nie będą.

Mieszkanie (bez wikt) wynajmować można.
Na miejscu dostanie jarzyn owoców i nabiału.
Lekarska opieka domowa. Do dalszego prowadzenia zakładu pożądana jest spółka administracyjna lub lekarska. 655

Dr. A. Tarnawski
wł. lecznicy w Kosowie w Galicji.

„Przegląd Fotograficzny”

Już opuścił prasę pierwszy numer ilustrowanego miesięcznika

pisma poświęconego celom fotografii amatorskiej, naukowej i zawodowej

Prenumerata roczna 8 kor. (: 8 marek :) Inzeraty w stosunku 80 kor. za całą stronę 664

Redakcja i administracja: **KRAKÓW, UL. TOPOŁOWA 6.**

PP. Miłośników prosimy o nadsyłanie adresów, oraz prac fotograficznych w celach reprodukcji, życzeń i spostrzeżeń z dziedziny sztuki fotograficznej

Biblioteczka Wesoła

Zbierzchowski Walc nocy nuty i tekst k. 2.—
Zbierzchowski Pod Giletyną nuty i tekst k. 2.40
Staruszkiewicz Polka Hosia Siusia nuty i tekst k. 2.—
Staruszkiewicz Monologikuplety z muzyką k. 2.—
Lateiner Klasyczny obrótka monolog k. 1.50
Lateiner Z jego repertuaru w druku k. 5.
Nemo Rzeczy wesołe k. 5.
Piosenki z przedmieścia z muzyką k. 2.—

poleca **Księgarnia Nowości**

we Lwowie ul. Kopernika 3
Wysyłka na prowincję za poprzedniemi nadesłaniem 650

Marki pocztowe

poczt polowych, okupacyjne i wszystkie wojenne ostemplowane i nieostempl. w każdej ilości kupują Oferty wraz z podaną ceną uprasza się nadsyłać

Eug. Steblecki, HANDEL
LWÓW Karmelicka 6. 4

PRZEGRUBOWANIE

Dn. 10 Maja zgubiono portfel w którym było pięćdziesiąt parę koron, 3 rb. i zobowiązanie na pożyczkę 2 tys. koron p. Bronisławie Gorydla oraz przepustka na imię Pinkwas Brawera. Znalazca otrzyma 70 kor. nagrody za oddanie portfela. Ostrzeżenie przed nabywaniem zobowiązania. Pinkwas Brawera Kowalska 8 m. 35. 676

ROBNE OGŁOSZENIA

Duży pokój z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia od zaraz Wiadomość Kawiarnia Ziemiańska 10.5

Do wynajęcia pokój ze skromnym umeblowaniem zaraz wiadomość w Administracji. 1046

Kupię jedno lub dwa łóżka żelazne z siatką, biurko męskie, szafę. Łaskawo zgłoszenia skierować proszę do administracji dla M. K. 1145

Legjonista inwalida wolny od wojska poszukuje posady **Kino-operatora** zdolny elektronier, słut sarz z dobrymi świadectwami i Augus. Weiss Przec. Zabłocka № 1 Tarnów 1013

Mleko z dominium Osmolice sódki i zsiadłe sprzedaje się codziennie Ewangielicka № 6 m. 2. 1036

Makulaturę pierwszej jakości detalicznie i hurtownie poleca Biuro Dzienników „Rekord” Kapucyńska 2 1048

Palto męskie do sprzedania ul. Kościuszki 3 numer hotelowy dziewiąty. 1049

Poszukuje się zdolnego pomocnika fotograficznego za dobrem wynagrodzeniem na wyjazd do Tarnopola. Wiadomość ul. Zamojska Nr. 10 sklep galanterijny. 1040

Siodełko małe, zamsowe (gapka) do sprzedania Namiestnikowska 25 m 3 1041

Sprzedam nowy płaszcz jedwabny Szpitalna 9 mieszkanie 5—8. 1042

Zgubiono kwit na 200 rb. wydany przez Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu dn. 5 Września 1917 roku na imię Jakóba Adlera 1039

Zgubiono 8 b m na stacji w Trzawnikach portfel w którym znajdowało się: 42 kor. kontrakt mieszkaniowy zawarty między Janem Kotlińskim a Gieciem Gutcharc, weksel na 200 rb. i różne papiery. Znalazca zechce zwrócić do Administracji „Ziemi” pieniądze zatrzymać. 1047

Zdolny chemik z niewielkim kapitałem przystąpi do spółki lub przyjmie posadę w fabryce; zna się na wyrobie likierów, substancji zapachowych, past do obuwia, apretur, lakierów, politur i fab. z emnych Oferty dla „Chemika” w Adm. „Ziemi”. 697